

Mieczysław Klimowicz

"Die Brüder Załuski und ihre Beziehungen zu Gelehrten in Deutschland und Danzig. Studien zur polnischen Frühaufklärung", Heinz Lemke, Berlin 1958, Deutsche Akademie der Wissenschaften zu Berlin... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 51/2, 539-544

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

i *Fraszek* poety czarnoleskiego. Na stronie 284 w w. 15 usłyszeć można pogłosy *Fortunnych lat*, wiersza popularnego w rękopisach z XVII w., który znajdujemy również w *Summariuszu Wierszów [Jarosza] Morsztyna, poety nigdy polskiego*²⁰.

Warszawa, październik 1959.

Janusz Pelc

Heinz Lemke, DIE BRÜDER ZAŁUSKI UND IHRE BEZIEHUNGEN ZU GELEHRTEN IN DEUTSCHLAND UND DANZIG. Studien zur polnischen Frühaufklärung. Berlin 1958. Deutsche Akademie der Wissenschaften zu Berlin. Quellen und Studien zur Geschichte Osteuropas. Herausgegeben von der historischen Abteilung des Instituts für Slavistik und der Arbeitsgruppe für Geschichte der slawischen Völker am Institut für Geschichte. Band II, s. X, 192.

W okresie powojennym nastąpił u nas pewien wzrost zainteresowań literaturą czasów saskich lat mniej więcej 1730—1764. Źródłem tego była, wiążąca się z ogólną tendencją metodologiczną, chęć ustalenia prawidłowości rozwojowych literatury polskiego Oświecenia. Chodziło m. in. o zbadanie i określenie zjawisk oświeceniowych pojawiających się w ostatnim trzydziestoleciu okresu saskiego. Poważnym impulsem do studiów nad tymi zagadnieniami był referat Tadeusza Mikulskiego pt. *Stan badań i potrzeby nauki o literaturze wieku Oświecenia*, wygłoszony na Zjeździe Polonistów 10 maja 1950¹. Dokonał w nim autor ważnego zabiegu historycznoliterackiego, ustalając cezurę umowną oddzielającą blok staropolski od literatury nowożytnej, przy czym utwory z lat 1730—1764 o znamionach oświeceniowych określił jako zjawiska prekursorskie. Dyskusji nad cezurą towarzyszył, zgłoszony również w referacie, szeroki plan badawczy, wytyczający historykom literatury główne kierunki tematyczne. W wyniku jego realizacji powstały prace wnoszące nowe materiały do omawianego zagadnienia².

Pomimo to historia literatury saskiej ostatnich lat jej istnienia stanowi nadal teren w dużej mierze nie zbadany, wymagający wszechstronnego oświetlenia w szeregu studiów analitycznych i źródłowych. Zmianym tego dowodem jest zgłoszona niedawno przez Juliusza Nowaka-Dłużewskiego propozycja przyjęcia roku 1741, daty rozpoczęcia działalności Konarskiego, jako założyciela Collegium Nobilium i autora *De emendandis eloquentiae vitiiis*, za początek polskiego Oświecenia. Przy czym badacz widzi w literaturze tych lat nie okres prekursorski, ale proces historycznoliteracki o peł-

²⁰ Bibl. PAN w Krakowie, rkps 2251, t. 7, k. 228. Wiersz ten W. A. Maciejowski (*Dodatki do „Piśmiennictwa polskiego“*. Warszawa 1852, s. 178—179) przypisał A. Zbylitowskiemu i jako taki przedrukował.

¹ T. Mikulski, *Stan badań i potrzeby nauki o literaturze wieku Oświecenia*. Pamiętnik Literacki, XLI, 1950, z. 3/4.

² Np. R. Kaleta, M. Klimowicz, *Prekursorzy Oświecenia*. Wrocław 1953.

nych znamionach Oświecenia. Nie uznaje również potrzeby utrzymywania cezury roku 1764³.

Spór to w ogóle niewątpliwie zapładniający, nie przynosi jednak ustaleń definitywnych. Jego pozytywna rola polega raczej na pobudce do stawiania nowych postulatów badawczych. O przejściowym charakterze literatury oświeceniowej czasów saskich można mówić nawet na podstawie obecnego stanu badań. Przyjmując tę tezę jako założenie robocze, należałoby przystąpić do studiów szczegółowych nad poezją, prozą i teatrem tego okresu. Dopiero po przeprowadzeniu takich badań można będzie w sposób precyzyjny określić charakter owej twórczości i ustalić jej miejsce w procesie historycznoliterackim polskiego Oświecenia.

Ważną pomocą dla historyka literatury zajmującego się tymi zagadnieniami będzie rozprawa Heinza Lemkego *Die Brüder Załuski und ihre Beziehungen zu Gelehrten in Deutschland und Danzig*. Autor, historyk stosunków niemiecko-słowiańskich w XVIII w., uczeń profesora Edouarda Wintera, przedstawił w swojej książce materiał, który w wielu wypadkach wykorzysta historyk literatury polskiej lat 1730—1764.

Lemkego interesuje w dużym stopniu działalność kulturalna braci Załuskich, jako twórców Biblioteki i prekursorów oświeceniowej ideologii, na tle ich stosunków z uczonymi i literatami niemieckimi. Kompozycję książki narzuciła w pewnej mierze specyfika źródeł, na których autor oparł swoje studium. Główny trzon konstrukcyjny — poza ogólnymi uwagami na wstępie (o politycznej, ekonomicznej i kulturalnej sytuacji Polski w czasach saskich) oraz rozdziałem końcowym (o podobnym charakterze) — stanowią zespoły korespondencji wydobyte przede wszystkim z archiwum Brühlowskiego (Sächsisches Landeshauptarchiv Drezno), ze zbiorów Sächsische Landesbibliothek, Biblioteki Uniwersyteckiej w Lipsku i Biblioteki Narodowej w Warszawie (korespondencja Załuskich).

Lemke wykorzystuje oczywiście całą znaną literaturę przedmiotu, którą podaje zresztą na wstępie książki i w przypisach, ale spełnia ona tu rolę raczej pomocniczą, służy do precyzowania wniosków i uogólnień. Nie jest to literatura zbyt obfita. Działalność braci Załuskich, tak ważna dla określenia charakteru prekursorstwa czasów saskich wobec Oświecenia, nie posiada do dziś gruntowniejszych ujęć monograficznych. Te strzępy wiadomości, które Lemke pieczołowicie zgromadził, tkwią ukryte raczej w ogólnej literaturze okresu.

Główna „materia“ rozprawy wydobyta jest przede wszystkim ze wspomnianych wyżej, a nie uwzględnionych dotychczas w badaniach historycznych, zbiorów korespondencji. Z kart tych kodeksów epistolograficznych na plan pierwszy wysuwają się te postaci korespondentów niemieckich lub przebywających w Niemczech Polaków (jak Michał Abraham Troc), do których dochowała się najobfitsza lub też bardzo interesująca dokumentacja. W ten sposób obok sylwetek obydwu braci Załuskich, rozdziału o tworzeniu przez nich biblioteki oraz ściśle z tym związanej działalności Jana Daniela Janockiego otrzymaliśmy portrety korespondentów Józefa Andrzeja Załuskiego:

³ J. Nowak-Dłużewski, *O datę startową literatury polskiego Oświecenia*. Przegląd Humanistyczny, 1959, nr 1, s. 139—155.

Gottscheda, Troca, Perarda (hugonoty, francuskiego emigranta przebywającego w Szczecinie) i Wawrzyńca Mitzlera. W części IV książki zawarta jest znowu charakterystyka związków Andrzeja Stanisława Załuskiego z Wolffem i uczonymi gdańskimi, jak Rosenberg i Lengnich.

Autor w swoich interpretacjach trzyma się wiernie dokumentu, nigdy nie wychodzi zbyt daleko poza komentowany tekst, każde zdanie posiada tutaj pokrycie w odpowiednim cytowanym źródle. Ale właśnie dlatego książkę czyta się z głębokim zainteresowaniem, autentyzm wywodu naukowego nie wywołuje wątpliwości czy znaków zapytania.

Warto przyrzeć się pokrótce teżom Lemkego, oczywiście pod kątem ich przydatności dla badań historycznoliterackich tego okresu. Książka bowiem otrzyma niewątpliwie na łamach naszych pism ocenę pióra fachowego historyka.

Część II, zatytułowana *Die Brüder Załuski und ihre Bibliothek*, zawiera sylwetki biograficzne Andrzeja Stanisława i Józefa Andrzeja Załuskich, rozdział poświęcony ich staraniom wokół utworzenia Biblioteki oraz omówienie działalności Janockiego, związanej ściśle z Biblioteką i jej planem naukowo-wydawniczym. Wiele nowych faktów i szczegółów w ciekawym świetle przedstawia nam Andrzeja Stanisława Załuskiego jako polityka, działacza na polu gospodarczym i kulturalnym. Wyrasta on tutaj do roli wybitnego męża stanu, reformatora i uczonego. Niemal wszystkie jego pomysły znajdują kontynuację w okresie Oświecenia stanisławowskiego. Niemniej — i to ważne dla historyka literatury — teza naczelna wynikająca logicznie z toku rozważań mówi wyraźnie o „przejściowym“ charakterze ideologii i działalności Załuskiego. Uwidocznia się to zwłaszcza na przykładzie stosunku biskupa krakowskiego do sprawy mieszczańskiej, chłopskiej i dysydenckiej.

Tym bardziej podkreślone zostały te cechy „przejściowości“ w charakterystyce jego brata, Józefa Andrzeja. Z jednej strony olbrzymia pasja bibliofilska, zbieracka, nie występująca w formie „czystej“, ale połączona z oświeceniowym programem naukowym i wydawniczym, wielkie zasługi biskupa jako twórcy pomocniczych nauk historii i historii literatury, ciekawa w niektórych wypadkach twórczość literacka; z drugiej — wiele cech typowych dla saskiej kultury umysłowej. Interesująca jest zwłaszcza analiza fanatyzmu religijnego Załuskiego, tak często za przykładem Kołłątaja zarzucanego wielkiemu bibliofilowi.

Na podstawie przytoczonych źródeł Lemke stwierdza, że poglądy wyznawane przez biskupa kijowskiego klóciły się nieraz z praktyką uprawianą w życiu codziennym. W wypowiedziach oficjalnych Załuski występował zawsze po stronie ortodoksji i nietolerancji religijnej, w rzeczywistości utrzymywał, przede wszystkim w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, żywe stosunki z wieloma wybitnymi dysydentami (jak Wolff, Gottsched, Francke i inni). Typowy to prekursor nowych idei, z wieloma obciążeniami swojej epoki i klasy. W porównaniu z innymi przedstawicielami ówczesnego wyższego kleru jest Załuski działaczem bardzo radykalnym. Lemke pieczołowicie zestawia jego rysy ujemne i dodatnie. Promotor wszelkich postępowych imprez kulturalnych — popiera równocześnie Załuski w okresie wzmoczonej walki ze scholastyką, w latach czterdziestych i pięćdziesiątych,

szermierzy spod znaku Arystotelesa. Jemu dedykują różni „*haeresum bellatores*“ swoje rozprawy przeciw „neoterykom“. Niejasne i w pewnym stopniu obskuranckie jest stanowisko Załuskiego wobec sprawy palenia czarownic.

Pokazany w książce portret biograficzny Józefa Andrzeja, z podkreśleniem specyficznej „przejsiowości“ jego postaci, w niejednym ułatwi pracę historykowi literatury zajmującemu się interpretacją twórczości literackiej biskupa kijowskiego.

Rozdział poświęcony Bibliotece Załuskich przynosi sporo nieznanych ustaleń zarówno w sprawie organizacji Biblioteki, jak i starań obu braci wokół jej założenia. Ciekawy był tutaj podział ról. Józef Andrzej Załuski ze względu na swoją pasję zbieracza zajmował się powiększeniem i doborem księgozbioru, Andrzej Stanisław organizował zaplecze finansowe i miał wpływ na ogólną politykę biblioteczną. Na tym tle dochodziło często do konfliktów. Namietności kolekcjonerskie Józefa Andrzeja były nieraz przyczyną nieliczenia się z możliwościami finansowymi przy zakupach księgozbiorów.

Ale zdarzały się i spory istotniejsze. Andrzej Stanisław chciał uczynić Bibliotekę ośrodkiem naukowym o kierunku przyrodniczym, gdzie przeważałyby zbiory książek z dziedziny nauk ścisłych, gdzie istniałyby gabinety dobrze wyposażone w instrumenty matematyczne, fizyczne, astronomiczne i inne. Pionier przemysłu w Polsce dobrze rozumiał potrzebę rozwoju nauk ścisłych dla odrobienia zacofania ekonomicznego kraju. Dlatego też gorąco popierał Wiśniewskiego i innych walczących o zwycięstwo filozofii *recentiorum*. Uznawał przy tym bibliotekę za środek do celu. Celem tym było stworzenie towarzystwa naukowego, którego działalność pomogłaby praktycznie w przeprowadzeniu dzieła reformy. I tu, rzecz ciekawa, wzorem dla niego stała się — po dokładnej analizie statutów różnych zagranicznych akademii — Akademia Petersburska, założona przez Piotra Wielkiego w oparciu o podobne przesłanki. Różnica polegała tylko na tym, że Piotr posiadał środki do egzekwowania swoich planów, zaś akcja Załuskiego była inicjatywą prywatną w anarchicznej republice szlacheckiej.

Józef Andrzej — wprost przeciwnie, niż zamierzał to jego starszy brat — pomnażał księgozbiór dziełami teologicznymi, filozoficznymi i historycznymi, zaś instrumenty fizyczne, kupowane staraniem Stanisława Andrzeja, rozdawał szkołom jezuickim. W Bibliotece otaczał się przeważnie jezuitami, autorami rozpraw przeciwko Kartezjuszowi.

Lemke coraz ciekawiej i coraz wyraziściej rysuje sytuację i psychikę działaczy typowych dla okresu „przejsiowego“. Wydobywa również i ujemne strony działalności Andrzeja Stanisława. Wspomina np., że nie chciał on przyjąć godności członka akademii zagranicznych tylko dlatego, iż były to instytucje niekatolickie. Natomiast Józef Andrzej nie ujawniał tu żadnych wątpliwości. Kiedy np. Józef Andrzej tłumacząc satyrę Boileau zaatakował ostro wady współczesnych i naraził się na polemikę, biskup krakowski wyrzucał mu to i skarcił go ostro. Miał również za złe Mitzlerowi i innym, którzy krytykowali zwyrodnienia społeczne i kulturalne życia szlachty w tym okresie.

Z książki Lemkego historyk literatury czasów saskich może czerpać garściami informacje dotyczące specyfiki owej „przejsiowości“ w dzie-

dzinie ideologii, kultury, stylu życia. Bardzo często trafiają się wiadomości zupełnie literackiej natury. Na przykład w rozdziale o Janockim jako bibliotekarzu przedstawił Lemke nieznaną jego współpracę ze słynnym czasopismem *Neue Zeitungen, von gelehrten Sachen*, gdzie Janocki występował w roli informatora o polskim życiu naukowym i literackim oraz recenzenta świeżo wychodzących książek, sztuk teatralnych granych u teatynów itp.

Najwięcej tego rodzaju informacji spotykamy w części III rozprawy (*J. A. Załuskis Beziehungen zu Gelehrten in Deutschland*) oraz w części IV (*A. S. Załuskis Beziehungen zu Christian Wolff und Danziger Gelehrten*). Kontakty braci Załuskich z uczonymi i literatami niemieckimi wynikały z podstawowych założeń ich polityki kulturalnej. Chcieli oni dzięki tym stosunkom zareklamować polską produkcję naukową i literacką na europejskim rynku wydawniczym, a równocześnie korzystali z pomocy i rady zagranicznych uczonych przy odbudowie życia naukowego w Polsce. Przy czym korespondenci Józefa Andrzeja to w większości pomocnicy i doradcy w zakupach książek dla Biblioteki, zaś Andrzeja Stanisława — mieszczańscy politycy i uczeni, jak Rosenberg, Lengnich i inni, z którymi łączyło go zrozumienie sprawy miast i mieszczaństwa w Polsce.

Materiały przedstawione przez Lemkego są zupełnie nowe i wnoszą do naszej wiedzy o latach 1730—1764 podstawowe i ważne ustalenia. Ciekawy jest np. rozdział poświęcony stosunkom Józefa Andrzeja z Gottschedem, „dyktatorem“ wczesnego Oświecenia w Niemczech. Załuski był gościem Gottscheda w Lipsku, zbliżyły ich zainteresowania teatralne, którym Lemke poświęcił sporo uwagi. Gottsched zajmował się żywo polską literaturą, a zwłaszcza teatrem. Zadeedykował Załuskiemu swoje dzieło *Nöthiger Vorrat zur Geschichte der deutschen dramatischen Dichtkunst* (Leipzig 1757), służył mu radą w sprawach bibliotecznych i drukarskich, był najwybitniejszym może propagatorem Biblioteki Załuskich i akcji kulturalnej jej twórców, na łamach wydawanego przez siebie pisma umieszczał wiadomości o odnowieniu życia naukowego i literackiego w Polsce, omawiał polskie książki podkreślając stale pionierską pracę Załuskich.

Wiele nowych szczegółów przynosi rozdział *J. A. Załuski und Trotz*. Rozdział *J. A. Załuski und Perard* jest odkryciem nowego zagadnienia. Perard, hugonot francuski osiadły w Szczecinie, wydawał pismo *Nouvelle Bibliothèque Germanique*, w którym dzięki Załuskiemu umieszczał liczne informacje o sytuacji kulturalnej w Polsce. Był wielbicielem Woltera oraz Monteskiusza i na ten temat koresponduje z Załuskim. Jego listy o koncepcyzmie, baroku i towarzystwach naukowych są dla historyka literatury interesującym odkryciem. Dzięki niemu został Józef Andrzej Załuski członkiem wielu zagranicznych akademii.

Następne rozdziały — poświęcone Mitzlerowi czy też stosunkom Andrzeja Stanisława Załuskiego z Wolffem, Rosenbergiem, Lengnichem i innymi uczonymi niemieckimi — są również odkrywcze, zarówno jeśli idzie o materiał, jak i problematykę. Zbija tu Lemke m. in., w sposób przekonywający, zakorzenione w naszej literaturze twierdzenie o zamiarze sprowadzenia Wolffa przez Andrzeja Stanisława Załuskiego do Krakowa.

Książka Lemkego nie jest wyczerpującym opracowaniem zagadnienia. Składa się z kilku szkiców historycznych, powiązanych wspólną tematyką. Tym niemniej zupełna nowość przedstawionych materiałów, ostrożne, zawsze dobrze wyważone uogólnienie, wynikające ściśle z cytowanych źródeł, pozwolą jej zająć wyróżniające miejsce w literaturze naukowej przedmiotu. Stała się ona książką podręczną dla historyka literatury czasów saskich.

Mieczysław Klimowicz

Ludzie Oświecenia o języku i stylu. Opracowały Zofia Florczak i Lucylla Pszczołowska pod redakcją Marii Renaty Mayenowej. T. 1—3. Warszawa (1958). Państwowy Instytut Wydawniczy. (Polska Akademia Nauk — Instytut Badań Literackich).

Tom 1. (Recenzent tomu: Roman Sobol. Teksty łacińskie przełożył Tadeusz Brzostowski. Recenzje pijarskie przełożył Juliusz Domański). Stron 691, 1 nlb. — Tom 2. (Recenzent tomu: Roman Sobol. Teksty francuskie wybrał i przełożył Stanisław Gniadek. Teksty niemieckie wybrał i przełożył Jan Czochralski. Teksty łacińskie przełożył Tadeusz Brzostowski). Stron 726, 2 nlb. — Tom 3. (Recenzent tomu: Franciszek Peplowski). Stron XII, 1253, 1 nlb.

Na wstępie II rozdziału swojego studium *Walka o język polski w czasach Oświecenia* pisał Tadeusz Mikulski: „W przeglądzie elementów, które ustalają nowożytny charakter Oświecenia, musi pojawić się przede wszystkim język, jako narzędzie społeczne i narzędzie literatury. Skorośmy rysowali tak mocno granicę między Oświeceniem i piśmiennictwem starej Polski, jednym z najsilniejszych argumentów za uzasadnieniem tego podziału powinien być język dawnej i nowej epoki. Przeoczyliśmy to podstawowe zagadnienie“¹.

Słowa owe napisano w rok po dyskusji nad periodyzacją literatury polskiego Oświecenia, podczas której ten ważny problem nie został uwzględniony². Jego wielkie znaczenie zostało jednak natychmiast docenione.

Wielu dawnych badaczy zajmujących się twórczością tego okresu zatrzymywało się często przed nieprzewycięzonymi przeszkodami, nie umiejąc wyjaśnić, dlaczego np. różne rodzaje powieści oświeceniowej, tak bujnie krzewiące się na zachodzie Europy, nie mogły się w Polsce rozwinąć. Brakowało w ich rozważaniach m. in. tak ważnego czynnika, warunkującego wszelką twórczość literacką, jakim był niewątpliwie stan zaawansowania języka narodowego. Podobnie pewni romantycy — akcentując pogardliwy stosunek do literatury naszego Oświecenia, jako naśladowczej, owego „daru z trzeciej ręki“ — nie rozumieli, że właśnie dzięki wysiłkom i żmudnej

¹ T. Mikulski, *Walka o język polski w czasach Oświecenia*. Pamiętnik Literacki, 1951, z. 3/4, s. 798. Cyt. za książką: T. Mikulski, *Ze studiów nad Oświeceniem*. Warszawa 1956, s. 66.

² Por. T. Mikulski, *Stan badań i potrzeby nauki o literaturze wieku Oświecenia*. Pamiętnik Literacki, XLI, 1950, z. 3/4, s. 841—860. — J. Kott, *O nową syntezę polskiego Oświecenia*. Tamże, s. 617—641.